



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

KOMENTARZ

do sejmowego wystąpienia Minister Katarzyny Kotuli

*przedstawiającego uzasadnienie
rządowych projektów ustaw*

— o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu

(druk sejmowy nr 2110)

— Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu

(druk sejmowy nr 2111)

Rafał Dorosiński

Warszawa, maj 2026

Wprowadzenie

Sejm przystępuje właśnie do drugiego czytania rządowych projektów ustaw: o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk 2110) oraz Przepisów wprowadzających tę ustawę (druk 2111). To dobry moment, by wrócić do wystąpienia, które otworzyło sejmową debatę nad tymi projektami — przedstawionego w pierwszym czytaniu, 12 lutego 2026 r., przez Minister ds. Równości Katarzynę Kotulę. Wystąpienie to wyznaczyło ramy narracyjne, w których projektodawca i jego zaplecze prowadzi rozmowę o ustawie od kilku miesięcy.

Zbudowane zostało w znacznej mierze z chwytów retorycznych i emocjonalnych anegdot i stanowi **swoisty katalog — niemal kompendium — najważniejszych haseł, sloganów i figur retorycznych, którymi od ponad dwóch dekad posługują się zwolennicy instytucjonalizacji związków pozamałżeńskich**. Pojawiają się tu praktycznie wszystkie kluczowe wątki używane w debacie publicznej — często powtarzane bezrefleksyjnie, jako oczywistości niewymagające uzasadnienia.

Właśnie dlatego warto się do niego odnieść w sposób uporządkowany i punktowy. Odpowiedź na to konkretne wystąpienie jest zatem jednocześnie odpowiedzią na **najczęściej powtarzane argumenty całego obozu zwolenników projektu**. Rozłożenie ich na elementarne tezy i pokazanie, na czym opiera się każda z nich – albo czego nie dowodzi – pozwala wyjść poza poziom emocjonalnego sporu i przejść do rozmowy o faktach: o treści projektu, o jego konsekwencjach prawnych, społecznych i demograficznych, o zgodności z Konstytucją oraz o tym, co projekt w istocie zmienia w polskim porządku prawnym.

Poniżej, w lewej kolumnie, przytoczono kolejne fragmenty wystąpienia (w brzmieniu zapisanym w stenogramie sejmowym), a w kolumnie prawej – komentarz wskazujący przemilczenia, nieścisłości, manipulacje pojęciami oraz rzeczywiste konsekwencje, jakie projekt, wbrew narracji projektodawcy, niesie dla małżeństwa, rodziny i społeczeństwa.

Komentarz wpisuje się w szerszą, opublikowaną odrębnie *opinię*¹ na temat obu projektów. Tutaj jednak punktem wyjścia pozostaje sama warstwa argumentacyjna wystąpienia – traktowana jako reprezentatywny przykład całej narracji uzasadniającej projekt.

¹ R. Dorosiński, *Opinia na temat rządowych projektów ustaw z dnia 30 grudnia 2025: - o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk sejmowy nr 2110) - Przepisy wprowadzające ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu (druk sejmowy nr 2111)*, Instytut Ordo Iuris, <https://ordoiuris.pl/analiza/konkurencja-dla-malzenstwa-wbrew-konstytucji-pierwsze-czytanie-projektu-o-statusie-osoby-najblizszej/>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Jest maj 2023 r., słoneczny dzień, sobota. Dwoje kochających się ludzi spędza czas na balkonie mieszkania, które formalnie należy tylko do jednej z tych osób, ale de facto jest to ich wspólny dom. Dom, który stworzyli, wyremontowali, o który dbają i w którym wspólnie przyjmują gości. Dom, w którym razem od lat po prostu żyją, żyją jako para, jako rodzina. Mają po ok. 40 lat. I kto w tym wieku myśli o umieraniu, kto w tym wieku myśli o spisaniu testamentu? To jest czas na życie, na radość, nie na śmierć. Los chce jednak inaczej. Jeszcze zanim ta sobota się skończy, jedna z tych osób umiera.</i></p>	<p>1. Jest maj 2023 r., słoneczny dzień, sobota. Dwóch partnerów biznesowych siedzi na tarasie restauracji po kolejnym udanym tygodniu pracy. Od lat prowadzą razem firmę. To ich wspólny projekt, coś, co stworzyli praktycznie od zera. Firma formalnie należy do jednego z nich, ale w praktyce obaj włożyli w nią ogrom pracy i traktują ją jak wspólne dzieło. Wspólnie podejmują decyzje, razem rozwijają biznes, razem świętują sukcesy.</p> <p>Dwóch innych przyjaciół kupiło wspólnie samochód, ale zarejestrowali go na jednego z nich.</p> <p>Ojciec rodziny który nigdy nie wykupił żadnego ubezpieczenia. Nie ma polisy na życie, nie zabezpiecza rodziny na wypadek swojej śmierci.</p> <p>Wszyscy mają po ok. 40 lat. I kto w tym wieku myśli o umieraniu, kto w tym wieku myśli o spisaniu testamentu, planów sukcesji czy prawnym zabezpieczeniu firmy? To jest czas na życie, na radość, na kolejne inwestycje, nie na śmierć. Los chce jednak inaczej.</p>
<p><i>Wkrótce do drzwi mieszkania puka rodzina zmarłego. Pyta pogrążonego w rozpacz partnera, czy i gdzie jest testament. Kiedy pada odpowiedź, że nie ma, słyszy prośbę, a raczej żądanie, że ma się wyprowadzić w ciągu tygodnia, bo nie ma do tego mieszkania żadnych praw, jest dzikim lokatorem. Dostaje też zakaz uczestniczenia w pogrzebie i decydowania o pogrzebie, bo ma być po bożemu, bo co ludzie powiedzą.</i></p>	<p>2. Wkrótce w firmie pojawia się rodzina zmarłego. Pytają o dokumenty i spokojnie informują, że od dziś to oni są właścicielami.</p> <p>Do przyjaciela odzywa się brat zmarłego kolegi. Prosi o kluczyki i dowód rejestracyjny.</p> <p>Rodzina zmarłego ojca siedzi przy kuchennym stole z rachunkami. Okazuje się, że nie było żadnej polisy, żadnego zabezpieczenia. Zostaje pustka – i liczby, które trzeba zapłacić.</p>
<p><i>To nie jest scenariusz filmowy, choć tak brzmi. To jest historia wzięta z życia i niestety nierzadka, takie rzeczy się dzieją.</i></p>	<p>3. Takie rzeczy się zdarzają. Dlatego prawo daje ludziom narzędzia pozwalające zabezpieczyć różne relacje i sytuacje — testamenty, współwłasność, pełnomocnictwa czy umowy. To prawda, że wymagają one pewnej przeczności. Ale brak przeczności</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>nie jest sam w sobie argumentem za tworzeniem nowej instytucji prawnej, która miałyby rozwiązywać problemy powstałe dlatego, że ktoś wcześniej nie chciał zajmować się formalnościami.</p> <p>4. Jeżeli para chce, aby państwo automatycznie przyznało jej ustawowe dziedziczenie i inne przywileje małżeńskie to istnieje instytucja, która dokładnie temu służy – małżeństwo.</p> <p>A nawet bez zawierania małżeństwa prawo daje narzędzia pozwalające uniknąć opisanego dramatu wskazane dalej w uwadze nr 21.</p>
<p><i>Ta ustawa jest po to, żeby one przestały się dziać, żeby nie odbierać ludziom prawa do żałoby, do dziedziczenia, do decydowania o tym, co stanie się z ich najbliższym czy najbliższą po śmierci, przede wszystkim, po to żeby nie odbierać nikomu prawa do decydowania o tym, w jaki sposób chce przeżyć życie ze swoją ukochaną osobą.</i></p>	<p>5. Obecne prawo niczego nie odbiera. Ono stawia warunek: jeżeli chcesz określone skutki prawne – podejmij określoną czynność. W świetle projektu nadal trzeba byłoby dokonać formalnego aktu – zawrzeć umowę o wspólnym pożyciu. Zatem logika „ludzie nie myślą o śmierci, więc państwo powinno ich automatycznie zabezpieczyć” i tak nie działa. Projekt nie usuwa więc potrzeby formalizacji. On jedynie proponuje inną formę formalizacji.</p> <p>A skoro tak, to spór nie toczy się o „brak ochrony”, lecz o coś zupełnie innego: czy państwo ma tworzyć drugą instytucję – równoległą do małżeństwa i służącą w gruncie rzeczy temu samemu.</p>
<p><i>Za nami kilka prób prawnego uregulowania związków nieformalnych. Pierwsza z tych prób w tym roku obchodzi już 23. rocznicę. W 2003 r., kiedy w referendum zdecydowaliśmy o naszym miejscu w europejskiej wspólnocie, opartej na poszanowaniu praw człowieka, godności, praworządności i demokracji, do Senatu trafił też pierwszy projekt ustawy o związkach partnerskich autorstwa senatorki</i></p>	<p>6. Po pierwsze, liczba kolejnych prób ustawodawczych nie jest argumentem merytorycznym – jest argumentem ze zmęczenia („skoro tyle razy próbowano, to znaczy, że trzeba wreszcie ustąpić”). Powtórzenie wadliwego projektu po raz kolejny nie czyni go zgodnym z Konstytucją. Powtórka błędu nie jest postępem.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Marii Szyszkowskiej. Dzisiejsza debata jest kolejnym etapem tej samej, zdecydowanie zbyt długiej drogi.</i></p>	<p>Po drugie, mówienie o „zdecydowanie zbyt długiej drodze” odwraca perspektywę. Z punktu widzenia obrony ładu konstytucyjnego można równie dobrze powiedzieć odwrotnie: 23 lata to dowód odporności polskiego porządku prawnego na próby obejścia art. 18 Konstytucji boczną furtką. Ta odporność wynika nie z zacofania, lecz z trafnego rozpoznania, czym jest projektowana zmiana – por. uwagi nr 14, 17 i 22.</p>
<p><i>Przychodzę dziś do państwa z projektem, który jest efektem porozumienia. Dalekim od tego, z czym my jako Lewica chcielibyśmy wyjść i z czym chciałabym wyjść ja. I to my jako Lewica ponosimy za to polityczną odpowiedzialność i polityczną cenę. Ale porozumienie to sztuka konsensusu, współpracy, szukania tego, co nas łączy. I nad tym przez wiele miesięcy pracowałyśmy wspólnie z posłanką Urszulą Paślawską z Polskiego Stronnictwa Ludowego.</i></p>	<p>7. Po pierwsze, nie jest to porozumienie w znaczeniu zatrzymania się w pół drogi. Proponowane rozwiązanie wykracza daleko poza usunięcie praktycznych trudności czy wprowadzenie technicznych udogodnień. Choć rezygnuje z elementów symbolicznych oraz z adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe, przyznaje szereg uprawnień dotychczas zastrzeżonych dla małżeństwa – m.in. w sferze podatkowej, świadczeń społecznych czy poprzez objęcie tych relacji definicją rodziny. Skala zmian – obejmująca nowelizację 238 ustaw – pokazuje, że nie mamy do czynienia z drobną korektą, lecz z głęboką ingerencją w system prawa.</p> <p>Po drugie, nawet gdyby – pomimo tak szerokiego zakresu przywilejów – uznać projekt za kompromis, to nie jest to kompromis zamykający spór, lecz kompromis taktyczny – etap na drodze do realizacji pierwotnych postulatów. Skoro projekt jest „daleki od tego, z czym chcieliby wyjść” to znaczy, że ich cel pozostaje niezmienny. Nie mamy więc do czynienia z klasycznym porozumieniem, w którym obie strony rezygnują z części swoich żądań i uznają spór za zakończony. Mamy raczej do czynienia z etapowaniem daleko idących zmian – stworzeniem wyłomu w polskim</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>porządku prawnym, który następnie będzie sukcesywnie poszerzany, m.in. w imię zasady równości i niedyskryminacji. Po drugiej stronie nie ma najmniejszej chęci zatrzymania się w pół drogi – jest plan stopniowego eskalowania żądań, chęć wstawienia stopy w drzwi by później otwierać je coraz bardziej. Jednoznacznie wskazują na to:</p> <ul style="list-style-type: none"> • Deklaracje samych autorów i zwolenników obu projektów¹, ostatnio otwarcie wyrażane przy okazji debaty wokół transkrypcji zagranicznych aktów stanu cywilnego. • Oficjalne postulaty organizacji LGBT (wyrażane m.in. podczas tzw. „Parad Równości”) i oraz ich własny projekt ustawy o równości małżeńskiej; • Praktyka obserwowana za granicą: <ul style="list-style-type: none"> ○ wprowadzenie związków partnerskich poprzedzone było – jak w Holandii – procesem sukcesywnego przyznawania związkom kohabitacyjnym kolejnych prawa i obowiązków, zbliżone do tych zarezerwowanych wcześniej wyłącznie dla małżeństw. ○ po wprowadzeniu związków partnerskich następuje systematyczne poszerzanie ich uprawnień. ○ wszystkie 22 europejskie państwa, które zmieniły prawną definicję małżeństwa, wcześniej wprowadziły instytucję związków partnerskich, a tam, gdzie tego nie zrobiono nieustannie wysuwane są takie żądania. <p>Po trzecie, „sztuka konsensusu” zakłada dobrą wolę i uczciwość intencji – gotowość do rzeczywistego domknięcia sporu, a nie jego odroczenia. Tymczasem mamy tu do czynienia z fortelem, punktem wyjścia do</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>dalszej eskalacji żądań. To nie jest budowanie wspólnego gruntu, lecz taktyczne przesuwanie granic.</p>
<p><i>My, politycy i polityczki, jesteśmy dla ludzi. Także tych, którzy wbrew politycznym krzykom i groźbom, szczuciu, żyją z tymi, których kochają, tworzą nieformalne związki, w których także wychowują się dzieci. Tęczowe rodziny, proszę państwa, są faktem. I to tam, w tych rodzinach, jest odwaga, która wymaga bycia sobą i życia zgodnie ze swoimi zasadami, w tym poszukiwania szczęścia i spokoju.</i></p>	<p>8. Tak – politycy są dla ludzi. Ale to oznacza coś więcej niż reagowanie na najgłośniejszą narrację. To dostrzeganie długofalowych konsekwencji dla całego społeczeństwa wynikających z realizacji żądań marginalnej statystycznie mniejszości.</p> <p>„Tęczowe rodziny są faktem” – statystycznie mikroskopijnym. Oficjalne dane z krajów, w których wprowadzono jedнопłciowe związki partnerskie pokazują, że łączna liczba takich związków zawartych w pierwszych latach od ich wprowadzenia stanowi od 1 (w Hiszpanii) do 4 (w Norwegii) <i>promili</i> dorosłej populacji kraju – czyli od jednej do czterech setnych części procenta³.</p> <p>Co więcej, gdy spojrzeć na samą grupę osób w związkach jedнопłciowych, to okaże się, że <i>wśród nich</i> faktyczne zainteresowanie formalizacją związków jest skrajnie niskie. Aby się o tym przekonać wystarczy porównać:</p> <ul style="list-style-type: none"> • liczbę rzeczywiście zawartych związków partnerskich (dane urzędowe), z • liczbą deklarowanych <i>przez środowiska LGBT</i> nieformalnych związków jedнопłciowych, opartą na ich własnych założeniach statystycznych (5 proc. populacji to LGBT⁴, 40 proc. z nich żyje w związku⁵, 87 proc. deklaruje chęć formalizacji⁶). <p>Jeśli przyjąć tę narrację jako punkt wyjścia, wskaźnik faktycznego zainteresowania – czyli odsetek par jedнопłciowych, które rzeczywiście korzystają z instytucji oferowanej przez państwo – wynosi od niecałego 1 proc. w Czechach i Hiszpanii do 5 proc. w Norwegii. Oznacza to, że z możliwości sformalizowania swojego</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>związku korzysta od 1 do 5 proc. populacji, dla której rzekomo możliwość ta została utworzona.</p> <p>Oczywiście sama niska liczebność adresatów danej ustawy nie oznacza jeszcze sama przez się braku potrzeby jej uchwalania. Istnieją przecież ustawy dotyczące bardzo niewielkich grup. Ale:</p> <p>a) w żadnej tego typu sytuacji stopień faktycznego zainteresowania i korzystania przez daną grupę społeczną z kreowanych dla nich narzędzi nie jest tak radykalnie niski jak powyżej.</p> <p>b) Nigdzie indziej projekt adresowany do statystycznie marginalnej grupki społecznej lub zawodowej nie dokonuje rewolucyjnych zmian (w 238 ustawach!) w fundamentalnych instytucjach na których opiera się porządek rodzinny i społeczny całego społeczeństwa.</p> <p>Polska jest wolnym krajem i każdy może żyć jak mu się podoba. Ale wolność życia według własnych zasad nie oznacza prawa do przebudowy podstawowych instytucji społecznych. To zasadnicza różnica. Czym innym jest prawo do wyboru własnej drogi, a czym innym roszczenie, by państwo zmieniło definicje i „rusztowanie”, na których opiera się porządek społeczny. „Odwaga bycia sobą” nie może oznaczać apodyktycznego żądania dostosowania wszystkich do siebie.</p>
<p><i>Niech tej odwagi uczą się również politycy prawicy, którzy z Budapesztu pouczają nas, jak ma wyglądać społeczeństwo. Tylko chyba nie pamiętają, że Węgrzy już w 2009 r. wprowadzili u siebie związki partnerskie. Ostatnie państwa Unii Europejskiej, w których nie ma związków partnerskich? Litwa, Rumunia, Słowacja, Bułgaria no i Polska. W 20 państwach są związki partnerskie, a w 16</i></p>	<p>9. To, że jakieś rozwiązanie funkcjonuje w określonej liczbie państw, nie przesądza o jego słuszności ani konieczności.</p> <p>Wskazywanie listy krajów, w których nie ma związków partnerskich, ma wywołać wrażenie zacofania czy izolacji. To retoryka wstydu, nie argument merytoryczny.</p> <p>Historia uczy, że:</p> <ul style="list-style-type: none"> • idee mogą być modne i popularne

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>państwach unijnych są już małżeństwa jednopłciowe.</i></p>	<ul style="list-style-type: none"> • mogą mieć wsparcie elit, • mogą wydawać się nieuchronne, <p>a mimo to po latach okazują się błędne lub szkodliwe. Wystarczy wspomnieć choćby eugenikę, lobotomię czy poparcie dla komunizmu wśród zachodnich elit.</p>
<p><i>Zwracam się dziś do pań i panów posłów zgromadzonych na tej sali, bo w naszych rękach leży dziś bezpieczeństwo kilku milionów obywaterek i obywateli, którzy żyją tu w nieformalnych związkach. To my, politycy i polityczki, musimy zrobić wszystko, by wszyscy czuli się w Polsce po prostu bezpiecznie.</i></p>	<p>10. Konstytucyjne gwarancje bezpieczeństwa, praw i wolności nie są uzależnione od stanu cywilnego, preferencji seksualnych czy sytuacji rodzinnej. Każdy obywatel korzysta z ochrony: życia i zdrowia, wolności osobistej, nietykalności, prawa do sądu, ochrony własności, równości wobec prawa.</p> <p>Twierdzenie, że osoby, które zdecydowały się nie zawrzeć małżeństwa i żyć w związku nieformalnym są dziś tych gwarancji pozbawione jest po prostu nieprawdziwe.</p> <p>O realnym poczuciu bezpieczeństwa obywateli decydują przede wszystkim: skuteczna ochrona granic, odpowiedzialna polityka migracyjna, sprawne służby porządku publicznego, efektywny wymiar sprawiedliwości, szybka reakcja policji na przestępstwa czy stabilność prawa. To są obszary, w których konstytucyjny obowiązek zapewniania bezpieczeństwa materializuje się w sposób najbardziej konkretny i mierzalny.</p> <p>11. Słowa o „kilku milionach obywateli” stanowią nawiązanie do wskazanej w Ocenie Skutków Regulacji liczby 2,2 mln obywateli która to liczba jest <i>szacunkiem</i> rządu opartym na Europejskim <i>Sondażu Społecznym</i> z 2022 r. Jednak przeprowadzony zaledwie rok wcześniej Spis Powszechny wykazał niecałe 553 tysięcy związków nieformalnych osób różnej płci, czyli 1,1 mln obywateli.</p> <p>Ta grupa jest tu potraktowana całkowicie instrumentalnie:</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<ul style="list-style-type: none"> • choć w oficjalnej narracji wysuwana jest na plan pierwszy, to sam projekt jest efektem prac inicjowanych przez aktywistów LGBT, przez nich od lat lobbowanym, z nimi tworzonym (<i>vide</i> długa lista organizacji LGBT wymieniona w OSR do projektu ustawy wprowadzającej) i przez nich opiniowanym (opinie od osób indywidualnych były przekazywane „zarówno w wersji elektronicznej jak i papierowej przez Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza”⁷). • rozszerzenie grupy adresatów na pary heteroseksualne jest sposobem na sztuczne zwiększenie wagi społecznej projektu. Bez tego nie sposób byłoby wykazać jakkolwiek proporcjonalność między ogromną skalą zmian (238 ustaw) a statystyczną marginalnością zjawiska. <p>Równolegle jest próbą zdegradowania samej instytucji małżeństwa – por. uwagi nr 16 i 22.</p>
<p><i>Do tego zobowiązuje nas konstytucja, a jakże, art. 5, który mówi wprost, że Rzeczpospolita zapewnia prawa i wolności człowieka oraz bezpieczeństwo swoich obywateli. Projekty ustaw, które dziś (Gwar na sali, dzwonek) państwu przedstawiam, zagwarantują to bezpieczeństwo właśnie tym obywatelom, którzy dziś żyją w nieformalnych związkach.</i></p>	<p>12. Pojęcie bezpieczeństwa z art. 5 Konstytucji⁸ zostaje tu tak drastycznie rozszerzone, że aż wypaczone. W doktrynie prawa konstytucyjnego „zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom” rozumiane jest jako „przeciwdziałanie wszelkim, a zwłaszcza bezprawnym zagrożeniom i zamachom, wymierzonym w funkcjonowanie obywateli”⁹</p>
<p><i>Dzięki umowie zawartej u notariusza i rejestrowanej w urzędzie stanu cywilnego te osoby będą miały wpływ na swoje prawa, ale i łączące się z nimi obowiązki, w sferze majątkowej, osobistej i rodzinnej.</i></p>	<p>13. Już dziś każda dorosła osoba ma realny wpływ na swoją sytuację majątkową i osobistą poprzez dostępne instrumenty prawa cywilnego: może zawierać umowy, ustanawiać współwłasność, sporządzać testament, udzielać pełnomocnictw, regulować kwestie rozliczeń czy korzystania z majątku. W sferze osobistej istnieją</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>upoważnienia medyczne i inne formy reprezentacji.</p> <p>Ponadto projekt nie znosi konieczności formalnego działania – przeciwnie, wprowadza nową formalność: umowę notarialną rejestrowaną w urzędzie stanu cywilnego. A zatem także w tym modelu prawa i obowiązki nie powstają „automatycznie”, lecz w wyniku świadomej decyzji i formalnego aktu.</p>
<p><i>Te ustawy to istotny krok na drodze wyrównywania praw osób żyjących w nieformalnych związkach, zgodnie z zasadą równego traktowania w życiu rodzinnym i społecznym. Tego znów wymaga od nas konstytucja, tym razem art. 32.</i></p>	<p>14. Jest dokładnie na odwrót. Intencją twórców Konstytucji, deklarowaną bezpośrednio i wprost, było uprzywilejowanie instytucji małżeństwa i jednocześnie uniemożliwienie instytucjonalizacji związków pod pewnymi względami podobnych do małżeństwa¹⁰.</p> <p>Podobnie Sąd Najwyższy, w opinii z 4 sierpnia 2011 r. do projektu ustawy o umowie związku partnerskiego (druk 4418 Sejmu VI kadencji), podkreślił, że „Konstytucyjne znaczenie małżeństwa dla istnienia rodziny uzasadnia szczególne unormowania o charakterze protekcyjnym i promocyjnym w systemie prawa, a w szczególności z zakresu prawa rodzinnego, spadkowego, mieszkaniowego, socjalnego, a nawet podatkowego. Nie mogą być one kwestionowane z powołaniem na inne normy Konstytucji, w szczególności art. 32 (zasada równości, zakaz dyskryminacji), dlatego, że z art. 18 wynika (i jest to zasada ustrojowa!) przyznanie heteroseksualnej parze małżeńskiej ochrony i udogodnień jakie nie przysługują parom, które nie chcą lub nie mogą zawrzeć małżeństwa.”¹¹ Stanowisko to Sąd Najwyższy później wielokrotnie powtarzał¹². Powtórzył je także w opinii do opiniowanych tu rządowych projektów¹³.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>15. Poza tym, jedną z najbardziej fundamentalnych zasad sprawiedliwości w historii myśli prawnej jest zasada „podobne traktować podobnie, a różne – różnie”¹⁴.</p> <p>Dlatego sprzeczne z art. 32 (dyskryminujące wobec małżeństwa) byłoby podobne potraktowanie różnych relacji, czyli związków jednopłciowych i małżeństw. Te dwie grupy radykalnie się od siebie różnią. O ile małżeństwa <i>zazwyczaj</i> płodzą dzieci (poświęcając im swój czas, energię i pieniądze) i w ten sposób wnoszą istotny wkład w dobro wspólne, o tyle pary homoseksualne <i>nigdy</i> nie płodzą dzieci. To, z perspektywy państwa, społeczeństwa, narodu jest różnica gigantyczna, wręcz egzystencjalna.</p> <p>Podobnie, sprzeczne z art. 32 (dyskryminujące wobec relacji opartych na zależności) byłoby różne potraktowanie podobnych relacji, czyli związków jednopłciowych i relacji opartych na zależności. Zarówno związki jednopłciowe, jak i inne wspólnoty domowe o charakterze opiekuńczym (np. dorosłe dziecko mieszkające i utrzymujące starzejącego się rodzica, rodzeństwo prowadzące wspólne gospodarstwo, osoba sprawująca stałą opiekę nad niepełnosprawnym krewnym) z definicji nie prowadzą do poczęcia dzieci. W obu przypadkach relacja nie ma potencjału prokreacyjnego. Jeżeli więc ustawodawca miałby przyznać szczególne przywileje wyłącznie związkom jednopłciowym, a pominąć inne wspólnoty domowe ponoszące realne ciężary wzajemnej opieki i utrzymania, to kryterium różnicowania sprowadzałoby się wyłącznie do istnienia więzi seksualnej. Trudno jednak wskazać racjonalny powód, dla którego sama obecność aktywności seksualnej — przy braku potencjału prokreacyjnego — miałaby uzasadniać korzystniejsze traktowanie jednej kategorii</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>relacji względem drugiej. Aktywność seksualna ma znaczenie normatywne wyłącznie w odniesieniu do relacji kobiety i mężczyzny, ponieważ tylko w tym przypadku łączy się ona z potencjałem przekazywania życia. W relacjach, które z natury nie są prokreacyjne, nie sposób uzasadnić, dlaczego miałyby stanowić podstawę uprzywilejowania prawnego.</p> <p>Naruszeniem art. 32 (dyskryminujące wobec małżeństw) byłoby także przyznanie nieformalnym związkom osób przeciwnej płci przywilejów małżeńskich. Nierówność polegałaby na tym, że państwo przyznawałoby podobne przywileje tym, którzy nie chcą przyjąć związanych z nimi obowiązków. To trochę jak wprowadzenie „prawa jazdy bez egzaminu” dla tych, którzy nie chcą zdawać testu ani odpowiadać za punkty karne – ale oczekują takich samych uprawnień jak kierowcy.</p>
<p><i>Ta ustawa, drodzy państwo, niczego nikomu nie zabiera, niczego nikomu nie narzuca, ale wielu osobom daje poczucie godności i bezpieczeństwa.</i></p>	<p>16. Odbiera, choć nie z dnia na dzień. Nie zawsze negatywne skutki decyzji lub zmiany prawa są widoczne natychmiast. Często ujawniają się po latach. Przykładowo:</p> <ul style="list-style-type: none"> • zwiększenie zadłużenia państwa nie powoduje, że następnego dnia komuś znika pensja z konta. Skutki pojawiają się stopniowo – w postaci inflacji, wyższych podatków czy ograniczonych usług publicznych. • obniżenie standardów budowlanych nie sprawia, że budynki zawalają się nazajutrz. Zmienia jednak poziom bezpieczeństwa w długiej perspektywie, zwiększając ryzyko katastrof. <p>Podobnie jest z decyzjami dotyczącymi fundamentów ładu rodzinnego.</p> <p>Co zatem odbiera?</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>Po pierwsze, degradując i marginalizując instytucję małżeństwa odbiera, a przynajmniej osłabia, najpewniejsze oparcie w budowaniu trwałego związku i rodziny. Kreowanie alternatywnej instytucji to w praktyce znany w socjologii proces „deinstytucjonalizacji małżeństwa” oznaczający stopniową utratę przez małżeństwo statusu instytucji normatywnej (domyślnej, oczekiwanej i wspieranej) i jego degradację do poziomu jednej z opcji. Im więcej równoległych form formalizacji relacji, tym bardziej rozmywają się wzorce zachowań, co osłabia zdolność małżeństwa do pełnienia funkcji stabilizującej życie rodzinne i wychowanie dzieci¹⁵.</p> <p>Po drugie, prowadzi do destabilizacji rodziny poprzez osłabienie oczekiwania trwałości i wierności. Projekt wprost odchodzi od założenia o trwałości związku i rezygnację z wymogu wierności. Jeśli państwo przyznaje zbliżone uprawnienia i przywileje zarówno związkom, które wiążą się z wymogiem i domniemaniem trwałości oraz wierności jak i związkom, wobec których takie wymogi nie są stawiane, to w oczywisty sposób uznaje te cechy za nieistotne. I taki komunikat wysyła społeczeństwu. W miarę jak coraz więcej osób będzie przyswajając płynącą z nowego prawa lekcję i przywiązanie do tych zasad będzie słabło, <i>tylko więcej będzie dzieci wychowujących się bez ojca, więcej mężczyzn porzucających matki swoich dzieci i więcej kobiet zmuszonych do samotnego wychowywania potomstwa</i>.</p> <p>Po trzecie, prowadzi do przyspieszenia demograficznej zapaści – pary niebędące w związku małżeńskim znacznie rzadziej decydują się na dzieci, to stała, międzynarodowa prawidłowość. Małżeństwo – jako instytucja nacechowana oczekiwaniem trwałości i odpowiedzialności – tworzy warunki sprzyjające decyzji o dziecku. W</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>związkach partnerskich (bez względu na ich nazwę) poziom dzietności wyraźnie spada. Zatem ustawa rzeczywiście może „nie zabierać” w sensie natychmiastowym i indywidualnym. Nie odbiera nikomu mieszkania ani pensji. Ale może odbierać coś znacznie bardziej fundamentalnego – normatywną siłę instytucji, która dotąd stanowiła podstawowy filar ładu rodzinnego i demograficznego.</p>
<p><i>Głosując za tą ustawą, każdy z nas będzie musiał podjąć bardzo prostą decyzję. Czy chcemy, żeby w sytuacji granicznej – choroby, śmierci, wypadku – państwo stanęło po stronie ludzkiej godności, równości i bezpieczeństwa, stanęło po stronie swoich obywateli i obywateli, czy chcemy, żeby państwo wtedy odwracało wzrok, zasłaniając się luką w przepisach?</i></p>	<p>17. Nie ma tu żadnej „luki”. Po pierwsze, jak zauważył Sąd Najwyższy, „nie budzi wątpliwości, że treść art. 18 Konstytucji jest wyrazem wyboru aksjologicznego dokonanego świadomie w celu zagwarantowania normatywnego modelu małżeństwa i rodziny, który można w uproszczeniu nazwać «tradycyjnym».”¹⁶ Dlatego „brak podstaw do uznania braku regulacji prawnej związków pozamałżeńskich za lukę w prawie”¹⁷. Po drugie, w sytuacjach granicznych – choroby, wypadku czy śmierci – prawo już dziś oferuje stosowne instrumenty: pełnomocnictwa, upoważnienia medyczne, testamenty, współwłasność majątku, ubezpieczenia na życie, możliwość zawarcia małżeństwa. Państwo nie odwraca wzroku. Państwo stworzyło narzędzia, z których można skorzystać.</p> <p>18. Uporczywe przywoływanie „godności, równości, bezpieczeństwa” to próba zastąpienia merytorycznej debaty emocjonalnym zaklęciem. To klasyczna socjotechnika: obudować projekt legislacyjny słowami o najwyższym ładunku moralnym tak, aby sprzeciw wobec niego można było przedstawić jako sprzeciw wobec samych wartości. Odpowiadając na zarzut naruszenia godności, warto najpierw wyjaśnić, co właściwie kryje się pod pojęciem</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>godności człowieka. Zasadniczo możemy wyróżnić trzy znaczenia godności:</p> <p>Godność osobowa – to podstawowy typ godności. Przysługuje każdemu człowiekowi z samego faktu bycia człowiekiem, niezależnie od jego postępowania, działań innych osób czy okoliczności, w jakich żyje. Nazywana również godnością przyrodzoną. Stanowi aksjologiczne źródło praw człowieka i obywatela. Nie można jej odebrać ani się jej zrzec. To rozumienie godności, uznawane dziś za fundamentalne, odnajdujemy już u św. Ambrożego z Mediolanu (IV w.)¹⁸, św. Leona Wielkiego¹⁹, a także u Immanuela Kanta i w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku. Skoro z samej istoty tak rozumianej godności wynika, że żadne działania ludzi ani czynniki zewnętrzne nie mogą jej nikomu odebrać, to tym bardziej nie może tego uczynić niespełnienie czyichkolwiek żądań dotyczących instytucjonalizacji związków jednopłciowych.</p> <p>Godność osobowościowa – może być nabywana lub utracona w wyniku postępowania samego podmiotu. Stanowi doskonałość ukształtowaną poprzez moralnie wartościowe działanie i utrwaloną w charakterze człowieka, osiąganą dzięki wychowaniu oraz pracy nad sobą²⁰. Jest zarazem demokratyczna w tym sensie, że nie zależy od statusu społecznego; pozostaje w zasięgu zarówno niewolnika (Epiktet), jak i cesarza (Marek Aureliusz)²¹. Jest oczywiste, że tak rozumiana godność nie ma istotnego związku ani z treścią definicji małżeństwa w prawie, ani z istnieniem bądź nieistnieniem w systemie prawnym instytucji quasi-małżeńskich.</p> <p>Godność osobista – jest określana mianem czci wewnętrznej (w odróżnieniu od czci zewnętrznej tj. dobrego imienia²²), co</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>obejmuje wyobrażenie człowieka o własnej wartości oraz oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi. Jej naruszenie ma charakter indywidualny oraz obiektywny i może zostać dokonane gestem, obraźliwymi słowami, pomówieniem, zniewagą, ale także wyjawianiem prywatnych i intymnych tajemnic z życia osobistego. Podobnie jak wyżej – określony kształt polityki rodzinnej jest czymś zupełnie odmiennym również od tak rozumianej godności.</p> <p>Jak widać, posługiwanie się pojęciem godności w kontekście postulatu formalizacji związków jednopłciowych nie znajduje oparcia w żadnym ze znaczeń przypisywanych temu terminowi²³.</p> <p>Co do równości – zobacz uwagi nr 14 i 15.</p> <p>Co do bezpieczeństwa – zobacz uwagi nr 10 i 12.</p>
<p><i>To my będziemy podejmować decyzję, która nie dotyczy abstrakcyjnych paragrafów, lecz codziennego życia setek tysięcy naszych rodaczek i rodaków, ich godności, bezpieczeństwa i pewności, że państwo ich nie zostawi, kiedy wydarzy się coś złego.</i></p>	<p>19. Państwo nie tylko ich nie zostawia, ale wyposaża w liczne narzędzia i przyznaje jeszcze liczniejsze uprawnienia. Po pierwsze, zdecydowana większość par różnopłciowych – czyli niemal 100 proc. tej grupy – może zawrzeć małżeństwo i skorzystać z pełnego pakietu wynikających z niego uprawnień.</p> <p>Po drugie, związki nieformalne mają już dziś do dyspozycji szeroki wachlarz narzędzi: ustanowienie współwłasności, testament, zapis windykacyjny, darowizna, pełnomocnictwa, ubezpieczenie na życie ze wskazaniem partnera.</p> <p>Po trzecie, system świadczeń społecznych i usług publicznych nie jest uzależniony od zawarcia małżeństwa. Świadczenie 800+, dostęp do publicznej ochrony zdrowia, przedszkoli, szkół, zasiłków rodzinnych czy innych form wsparcia przysługują rodzicom i dzieciom niezależnie od formalizacji związku.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Tak wygląda prawdziwe państwo opiekuńcze. Otacza wszystkich swoich obywateli wsparciem, opieką i robi wszystko, żeby ułatwić im życie, a nie utrudniać.</i></p>	<p>20. Tak wygląda ciągle wypaczanie pojęć. Idea „państwa opiekuńczego” odnosi się do zapewnienia obywatelom podstawowych gwarancji socjalnych, od ochrony praw pracowniczych przez opiekę zdrowotną po politykę mieszkalną. Niezależnie od stanu cywilnego. Natomiast decyzja o tym, jaką relację państwo rozpoznaje jako małżeństwo i jakie przywileje przyznaje opartej na małżeństwie rodzinie należy do obszaru prawa rodzinnego i konstytucyjnych założeń dotyczących rodziny. A te w Konstytucji zostały wyrażone wprost.</p> <p>„Ułatwianie życia” nie może oznaczać zacierania różnicy między instytucją opartą na określonych zobowiązaniach a relacją, która tych zobowiązań nie przyjmuje. Byłoby to podobne do:</p> <ul style="list-style-type: none"> • przyznania takich samych uprawnień podatkowych i socjalnych podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą bez rejestracji (i bez wiążących się z nią ciężarów) jak tym, którzy ją zarejestrowali. • przyznania uprawnień zawodowych osobom bez wymaganych kwalifikacji (certyfikatów). • zniesienia różnicy między obiektem spełniającym normy budowlane a tym, który ich nie spełnia – w imię „ułatwienia inwestorom życia”.
<p><i>Rządowy projekt ustawy, nad którym pracowaliśmy przeszło 2 lata, ma jeden podstawowy cel: dać realną ochronę prawną ludziom, którzy żyją razem, kochają się, idą razem przez życie, prowadzą wspólnie gospodarstwo domowe, niezależnie od ich płci.</i></p>	<p>21. Nie mamy do czynienia z brakiem ochrony, lecz z brakiem odrębnej instytucji, odrębnego statusu.</p> <p>Najważniejsze kwestie praktyczne — zdrowotne, majątkowe, spadkowe czy bankowe — są od lat dostępne dla osób żyjących w konkubinacie albo związku jednopłciowym. Już obecnie osoby te mogą:</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<ul style="list-style-type: none"> • uzyskiwać informacje o stanie zdrowia chorego partnera²⁴ i dostęp do jego dokumentacji medycznej jako pacjenta²⁵, w tym również po jego śmierci²⁶, • upoważnić siebie nawzajem do dostępu do swoich Internetowych Kont Pacjenta, zawierających szereg informacji medycznych²⁷, • sporządzić testament, w którym powołają się wzajemnie do dziedziczenia jako spadkobiercy²⁸, • odbierać wynagrodzenie za pracę²⁹ oraz przesyłki w miejscu zamieszkania i w placówce pocztowej³⁰. • prowadzić wspólny rachunek bankowy³¹, • wskazać drugiego partnera jako osobę, której zakład ubezpieczeń w razie jej śmierci wypłaci odszkodowanie, i to z pierwszeństwem nawet przed najbliższą rodziną ubezpieczonego³², • otrzymać rentę w przypadku śmierci partnera będącej następstwem uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, o ile zmarły partner dobrowolnie i stale dostarczał mu środków utrzymania³³, • być zwolnione od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania o osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym³⁴, • zaciągnąć wspólnie kredyt w banku³⁵, odebrać ciało zmarłego partnera i je pochować³⁶. • otrzymać zasiłek pogrzebowy (obecnie 4.000 zł, od 1 stycznia 2026 r. – 7.000 zł) w przypadku pochowania ciała zmarłego partnera³⁷. • na podstawie pełnomocnictwa działać i reprezentować partnera m.in. w banku, w Urzędzie Skarbowym³⁸, Narodowym Funduszu Zdrowia, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych³⁹, a na

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>podstawie wzajemnej umowy uregulować zasady podziału majątku.</p> <p>Natomiast jako osoby pozostające faktycznie we wspólnym pożyciu mogą one już dziś:</p> <ul style="list-style-type: none"> • wstąpić w stosunek najmu mieszkania po zmarłym partnerze (o ile stale zamieszkiwał razem z nim w tym mieszkaniu w chwili jego śmierci)⁴⁰, • jako „osoba najbliższa” w rozumieniu Kodeksu karnego⁴¹, być uprawnione do orzeczenia przez sąd na ich rzecz nawiązki w wysokości do 200.000 złotych, jeżeli wskutek śmierci partnera pokrzywdzonego w wyniku przestępstwa ich sytuacja życiowa uległa znacznemu pogorszeniu⁴², • zwolnić się z odpowiedzialności karnej za zatajenie dowodów niewinności, z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą partnerowi⁴³, • zwolnić się z odpowiedzialności karnej za ukrywanie partnera będącego sprawcą przestępstwa⁴⁴, • zwolnić się z odpowiedzialności karnej za zaniechanie zawiadomienia o przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu wybranych czynów zabronionych z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą partnerowi⁴⁵, • wnieść prośbę o ułaskawienie skazanego partnera⁴⁶. <p>Ponadto już dziś kancelarie prawne oferują sporządzenie umowy partnerskiej regulującej zasady dotyczące m.in.:</p> <ul style="list-style-type: none"> • wzajemnych rozliczeń w życiu codziennym, • współwłasności rzeczy należących do jednego z partnerów, • nabywania nowych rzeczy podczas trwania związku, • spłaty kredytów,

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<ul style="list-style-type: none"> • pożyczek zarówno zaciągniętych wspólnie, jak i przez jednego z partnerów, • zarządzania majątkiem w czasie trwania związku i rozliczeń po rozstaniu, • uzyskiwania informacji na temat partnera, w tym informacji o stanie zdrowia. <p>Projekt nie dotyczy więc „ochrony prawnej”, a utworzenia nowej instytucji i – przede wszystkim – zdobyciu przywilejów małżeńskich bez małżeńskich obowiązków.</p>
<p><i>Projekt wprowadza do polskiego prawa nową umowę cywilnoprawną – umowę o wspólnym pożyciu, zawieraną przed notariuszem przez dwie pełnoletnie osoby. Po jej zawarciu i zarejestrowaniu w urzędzie stanu cywilnego obie osoby uzyskują status osoby najbliższej w związku, czyli wreszcie przestają być dla państwa obcymi sobie ludźmi, a stają się dla siebie zaopiekowaną przez państwo rodziną.</i></p>	<p>22. Ten fragment jest szczególnie istotny, bo odsłania coś więcej niż próba uzyskania praktycznych udogodnień. Gdyby chodziło wyłącznie o kwestie majątkowe, dziedziczenie czy dostęp do informacji medycznej, wystarczyłyby narzędzia, które już dziś istnieją. Ale tu, jak widzimy, idzie o coś więcej, o, w pierwszej kolejności, uzyskanie przez pary jednopłciowe statusu „rodziny”. Jednak, jak swego czasu zauważył Prezydent Czech Vaclav Klaus, pojęcie „rodzina” nie jest terminem neutralnym ani czysto umownym. Słowo rodzina wywodzi się od rdzenia rodzić, a więc od aktu przekazywania życia. Tym samym pojęcie to wiąże się z prokreacją i pokoleniową ciągłością. Rozszerzanie pojęcia rodziny na relacje, które z natury nie są zdolne do przekazywania życia, oznacza zmianę znaczenia samego terminu – nie tylko w sensie prawnym, lecz także cywilizacyjnym. Oznacza odrzucenie obiektywnej i weryfikowalnej rzeczywistości na rzecz subiektywnych odczuć i emocji.</p> <p>Ta cywilizacyjna zmiana jest równocześnie środkiem do realizacji innego celu wyrażanego przez aktywistów gejowskich od lat 60. XX wieku: wydostania się spod moralnej krytyki, uzyskania pełnej akceptacji</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>i afirmacji dla określonych praktyk, stylu życia i tożsamości.</p> <p>Jednocześnie ci sami aktywiści postrzegali (i nadal postrzegają) instytucję małżeństwa jako <i>narzędzie patriarchalnej i heteronormatywnej opresji, które utrwalало nierówności społeczne i ograniczało wolność jednostki</i>⁴⁷. Cała teoretyczna, ideowa podstawa ich działalności – wszystkie <i>LGBTQ+ studies, queer studies, gender studies</i>, dziesiątki pojęć typu <i>heteronormatywność</i>, najważniejsze założenia filozoficzne – została oparta na teoriach radykalnych filozofów⁴⁸, będących w swych poglądach politycznych monolitem popierającym skrajną lewicę, od samego początku wrogo nastawioną do instytucji małżeństwa.</p> <p>Pierwszą strategią animowanego przez nich ruchu mającą uzyskać pełną akceptację i afirmację „gejowskiej tożsamości i kultury” była konfrontacyjna polityka, połączona z frontalnym atakiem na małżeństwo i postulatami jego likwidacji. Okazała się porażką. Dlatego na początku lat 90. została całkowicie zmieniona i oparta na metodach i zasadach opisanych w książce <i>After the Ball</i>⁴⁹ której autorzy pisali: „Kampania, którą przedstawiamy w tej książce, choć złożona, opiera się głównie na programie <i>bezwstydney propagandy</i>, mocno osadzonym w sprawdzonych zasadach psychologii i reklamy.”</p> <p>Wykrystalizowała się wówczas nowa doktryna polityczna środowisk homoseksualnych, która będzie konsekwentnie realizowana przez kolejne dekady i która – bazując na nowym języku praw i wolności – obejmuje:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1) „stary cel”: „zapewnienia rzeczywistych alternatyw dla małżeństwa”⁵⁰ – osłabić małżeństwo od zewnątrz, przez wprowadzenie konkurencyjnej formy

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>prawnej (umowa o wspólnym pożyciu, związki partnerskie, sformalizowane konkubinaty, PACS,).</p> <p>2) „nowy cel”: zredefiniować samo małżeństwo – osłabić je od środka, zdekonstruować tak, aż zaczyna oznaczać fizyczny związek pomiędzy dowolną grupą osób na dowolny czas. A to jest przeciwieństwem tego, czym jest małżeństwo.</p>
<p><i>Ta umowa obejmuje m.in. wybór wspólności majątkowej, wspólne rozliczanie, jeśli zdecydują się na wspólność, zwolnienie od podatku od spadków i darowizn, prawo do korzystania ze wspólnego mieszkania, dostęp do informacji o stanie zdrowia i dokumentacji, prawo do podejmowania decyzji medycznych.</i></p>	<p>23. Umowa obejmuje:</p> <p>a) przywileje małżeńskie przyznane ze względu na obowiązki małżeńskie. Z definicji nie przysługują one tym, którzy tych obowiązków nie mogą lub nie chcą na siebie wziąć.</p> <p>b) uprawnienia już dziś dostępne dla osób w związkach nieformalnych</p>
<p><i>Jednocześnie, uprzedzając wszystkich zatroskanych losem polskich rodzin po prawej stronie, zaznaczam, że projekt nie wprowadza adopcji ani przysposobienia dziecka partnera, nie ma w nim także, niestety, i nad tym bardzo ubolewam, przepisów dotyczących pieczy bieżącej.</i></p>	<p>24. Wyrażane nie tylko w Sejmie „ubolewanie” oznacza, że takie rozwiązania są postrzegane jako pożądane na kolejnym etapie. To nie jest zamknięcie tematu, lecz sygnał kierunku.</p> <p>A nawet bez wprowadzania adopcji, po uznaniu związku za rodzinę pojawia się naturalne pytanie o konsekwencje tego uznania – w tym o kwestie rodzicielskie. W debacie publicznej argument z „równości i niedyskryminacji” prędzej czy później prowadzi do pytania: skoro to rodzina, to dlaczego nie ma wszystkich uprawnienia przysługujące innym rodzinom?</p>
<p><i>Projekt i przepisy wprowadzające rozszerzają katalog uprawnień do ubezpieczenia zdrowotnego, renty rodzinnej, zasiłku opiekuńczego, odszkodowań po śmierci partnera. Z takimi problemami boryka się coraz więcej par. W Polsce żyje dziś ponad 0,5</i></p>	<p>25. Przeciw rozszerzaniu dostępu do takich przywilejów przemawiają m.in. następujące argumenty:</p> <p>1) ogromna większość tych osób (związki damsko – męskie) może zawrzeć małżeństwo i uzyskać pełen zakres</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>mln par w związkach nieformalnych i to jest ok. 8% wszystkich rodzin, a więc nie margines, lecz szybko rosnąca część naszego społeczeństwa.</i></p>	<p>uprawnień bez tworzenia nowej instytucji.</p> <p>2) Nawet bez zawierania małżeństwa istnieją dziś, we wskazanych obszarach, możliwości zabezpieczenia partnera poprzez umowy, współwłasność czy ubezpieczenie na życie.</p> <p>3) Istnienie „szczególnych unormowań o charakterze protekcyjnym i promocyjnym w systemie prawa, a w szczególności z zakresu prawa rodzinnego, spadkowego, mieszkaniowego, socjalnego, a nawet podatkowego”⁵¹ wyraża negatywny i pozytywny wymiar ochrony małżeństwa:</p> <ul style="list-style-type: none"> • negatywny (defensywny) wymiar ochrony małżeństwa polega na zachowaniu jego wyłączności w sferze, którą reguluje. Oznacza to, że uprawnienia i szczególne unormowania przewidziane dla małżeństwa nie są rozszerzane na inne relacje, aby nie doszło do „rozmycia” jego wyjątkowego statusu. • pozytywny wymiar ochrony małżeństwa wyraża się natomiast w przyznawaniu małżonkom szczególnych uprawnień – ulg podatkowych, świadczeń rodzinnych, preferencji w prawie spadkowym, mieszkaniowym czy socjalnym. „Ochrona” oznacza tu realne wsparcie instytucji poprzez uprzywilejowanie jej w systemie prawa. Istotą przywileju jest jednak jego wyłączność: im szerszy krąg podmiotów objętych danym uprawnieniem, tym mniejsza jego wartość i znaczenie. Przyjęcie projektu przekreśliłoby oba. <p>4) Byłoby to potrójnie niesprawiedliwe. M.in. wobec relacji opartych na zależności</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>(np. dorosłe dziecko mieszkające i utrzymujące starzejącego się rodzica, rodzeństwo prowadzące wspólne gospodarstwo, osoba sprawująca stałą opiekę nad niepełnosprawnym krewnym). Por. uwaga nr 9.</p> <p>5) Byłoby to nieracjonalne finansowo. Rozszerzane świadczenia – renta rodzinna, zasiłki, odszkodowania, uprawnienia ubezpieczeniowe – są finansowane ze środków publicznych, czyli z podatków wszystkich obywateli. W przypadku małżeństwa logika wsparcia jest czytelna: państwo oferuje określone preferencje w zamian za przyjęcie trwałych zobowiązań – domniemanie trwałości, wierności, a przede wszystkim za społeczną funkcję wychowania dzieci i zapewniania ciągłości pokoleniowej.</p> <p>Jeżeli para różnopłciowa nie chce przyjąć tych zobowiązań, ma do tego prawo. Ale trudno jednocześnie uzasadnić, dlaczego miałyby otrzymywać zbliżone przywileje finansowane przez całe społeczeństwo bez podjęcia tych samych obowiązków. Jeszcze trudniej uzasadnić to w przypadku par jedнопłciowych. Państwo nie jest od nagradzania prywatnych wyborów uczuciowych. Jego rolą jest wzmacnianie tych instytucji, które realizują dobro wspólne – zwłaszcza stabilność rodziny i ciągłość pokoleń.</p> <p>6) Byłoby coraz droższe. Rozwiązanie to kosztowałoby z biegiem czasu coraz więcej. Sam spadek dochodów z PIT rósłby od 20 mln zł pierwszego roku po 1 mld 76 mln zł dziesiątego roku⁵². Wydatki na NFZ: od 7 mln zł w 1 roku po 298 mln w 10. roku⁵³. Łączny roczny koszt ustawy (bilans – spadek dochodów, wzrost wydatków) wynosiłby przykładowo: 105</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	mln zł piątego roku od wejścia w życie ustawy i aż 2 mld 372 mln zł dziesiątego ⁵⁴ .
<p><i>Dla kogo więc jest tak naprawdę ta ustawa? Wyobraźmy sobie Ewę i Piotra, trzydziestolatków z niewielkiej miejscowości koło Lublina. Ewa po rozwodzie zostaje z dwójką dzieci. Poznaje Piotra, też rozwodnika, i wspólnie decydują się iść dalej razem przez życie, tylko już bez ślubu. My wszyscy od prawa do lewa znamy takie pary.</i></p>	<p>26. Wyobraźmy sobie znajomych Ewy i Piotra – Annę i Tomka. On – ambitny przedsiębiorca, ona – nauczycielka. Rodzi się dziecko. Anna rezygnuje z pracy, odkłada rozwój zawodowy, zajmuje się domem. Zamiast ślubu – umowa o wspólnym pożyciu. Bo „nowocześnie”, bo przykład znajomych pokazuje, że można, bo większa swoboda i „autonomia”. Mija sześć lat. Tomek oznajmia, że to koniec. Zgodnie z umową Anna ma dwa tygodnie na wyprowadzkę z mieszkania należącego do Piotra. Nie ma prawa do alimentów na swoją rzecz. Nie ma ochrony przewidzianej dla małżonka. Zostaje z niczym.</p>
<p><i>Dlaczego nie chcą ślubu? Nie mnie decydować. Bo się sparzyli. Bo zastanawiają się, czy na pewno zostaną ze sobą na całe życie.</i></p>	<p>27. Zastosujmy tę zasadę konsekwentnie. Skoro prywatne obawy mają wystarczyć do zmiany zasad, spróbujmy potraktować je jako uniwersalne kryterium.</p> <p>Zatem wyobraźmy sobie Dominika, który chciałby być lekarzem, ale nie chce robić specjalizacji. Dlaczego? Nie mnie decydować. Bo raz się sparzył – próbował i się nie udało. Bo zastanawia się czy na pewno leczenie ludzi to jego powołanie.</p> <p>Albo pomyślmy o Wojtku, który chciałby jeździć samochodem, ale nie chce wyrobić prawa jazdy. Dlaczego? Nie mnie decydować. Bo raz się sparzył – odebrano mu je za punkty karne. Bo zastanawia się czy tak sporadyczne korzystanie z samochodu jest w ogóle warte zachodu.</p> <p>Stwórzmy dla nich nowe instytucje: „status lekarza deklaratywnego” i „licencję kierującego okazjonalnie”.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Statystyki nie kłamią: od lat liczba małżeństw maleje, a liczba rozwodów rośnie.</i></p>	<p>28. Statystyki nie kłamią: od lat rośnie liczba osób samotnych. Rośnie skala otyłości. Rośnie uzależnienie od pornografii. Czy z tego wynika, że państwo powinno instytucjonalnie wspierać samotność, promować otyłość albo stworzyć system ulg dla użytkowników pornografii? Sam fakt wzrostu jakiegoś zjawiska nie czyni go normą, którą należy utrwalić.</p>
<p><i>Ewa i Piotr tworzą rodzinę, jakich w spisie powszechnym jest coraz więcej – żyją we wspólnym gospodarstwie domowym, dzielą się wydatkami, razem troszczą się o dzieci, tylko w dokumentach państwowych wciąż są kawalerem i panną, a dla siebie ludźmi obcymi. Po wejściu w życie tej ustawy Ewa i Piotr będą mogli przed notariuszem zawrzeć umowę o wspólnym pożyciu, wybrać wspólność majątkową, wspólnie rozliczać się z podatku, korzystać z pełnej ochrony w obszarze podatkowym, ubezpieczeniowym i socjalnym</i></p>	<p>29. Po wejściu w życie tej ustawy weszlibyśmy na drogę, która inne kraje doprowadziła do wyraźnego rozchwiania życia rodzinnego. Tworzenie <i>de facto</i> substytutu małżeństwa wszędzie prowadziło do jego osłabienia. Efekt? Podważenie normy trwałości i wierności, uznanie wszystkich typów relacji za równie dobrą normę, rozmycie wzorca, który dotąd stabilizował życie rodzinne.</p> <p>Mechanizm jest znany:</p> <ul style="list-style-type: none"> • więcej biznesowego kontraktu niż wspólnoty, • więcej „autonomii” i „niezależności stron” niż troski i odpowiedzialności małżonków, • więcej „ja” niż „my”. <p>Egoizm ponad wszystko. W krótkim okresie – pozorna wygoda. W dłuższym – poluzowane więzi, samotność i społeczeństwo coraz słabszych, coraz mniej trwałych relacji, dalszy spadek dzietności.</p>
<p><i>– bez konieczności zmiany swoich osobistych przekonań dotyczących małżeństwa.</i></p>	<p>30. Pokrętna logika: „chcę skutków instytucji, lecz nie chcę przyjąć jej formy ani zasad, bo nie zgadzają się z moimi przekonaniem”. Dlaczego nie zastosować jej szerzej?</p> <p>W końcu wiele osób mogłoby stwierdzić:</p> <ul style="list-style-type: none"> • „Chcę korzystać z ulg podatkowych przysługujących rodzinom wielodzietnym, ale nie zamierzam mieć

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>dzieci – bo to nie jest zgodne z moim stylem życia.”</p> <ul style="list-style-type: none"> • „Chcę korzystać z przywilejów przysługujących kombatantom, ale nie zamierzam brać udziału w żadnej służbie ani narażać się na ryzyko – to nie jest zgodne z moim światopoglądem.” • „Chcę mieć status rolnika i związane z nim dopłaty, ale nie zamierzam prowadzić gospodarstwa ani uprawiać ziemi – bo to nie odpowiada mojemu stylowi życia.” • „Chcę mieć uprawnienia emerytalne w pełnym wymiarze, ale nie chcę przez lata odprowadzać składek – bo nie wierzę w system.” • „Chcę korzystać z ochrony prawnej przewidzianej dla najemcy lokalu, ale nie chcę podpisywać umowy najmu – bo formalne zobowiązania mnie krępują.”
<p><i>To jest wyraz szacunku dla różnorodności form życia rodzinnego,</i></p>	<p>31. Różnorodność sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła, gdyż nabiera znaczenia dopiero po sprecyzowaniu jej przedmiotu, po wskazaniu do czego się odnosi. O ile dobrze jest mieć zróżnicowane grono przyjaciół, o tyle zróżnicowane grono żon – niekoniecznie. Różnorodne „formy życia rodzinnego” to w praktyce rodziny rozbite, niepełne lub naznaczone chwilową bądź trwałą tymczasowością (niesformalizowane). To samotni rodzice, rodziny patchworkowe (zrekonstruowane) i rodzin funkcjonujących w więcej niż jednym gospodarstwie domowym – jak w modelu „razem, ale osobno” (<i>living apart together</i>), czy przy zjawisku multi-partnered fertility (posiadanie dzieci z więcej niż jednym partnerem). Jednym zdaniem „różnorodność” w tym kontekście to eufemizm na określenie rozpadu rodziny i próba przekształcenia go z problemu społecznego w zjawisko</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>postrzegane jako znak postępu. Zmiana języka nie zmienia jednak faktów.</p> <p>Oczywiście, nawet przy najlepszych intencjach zdarzają się upadki i niepowodzenia, które wymagają od nas współczucia i empatii. Nie oznacza to jednak, że jako społeczeństwo powinniśmy wspierać rozwój takiej „różnorodności”.</p>
<p><i>ale też wyraz elementarnej sprawiedliwości – takie same obowiązki wobec państwa i podobna ochrona ze strony państwa. Na tym przecież ma polegać równość, prawda?</i></p>	<p>32. Nieprawda. Małżeństwo pełni odmienną od pozostałych relacji, a newralgiczną z punktu widzenia państwa i społeczeństwa rolę. Opiera się na antropologicznej prawdzie, że mężczyzna i kobieta są wobec siebie komplementarni, na biologicznym fakcie, że prokreacja wymaga udziału ich obojga, oraz na doniosłej społecznie potrzebie każdego dziecka, aby posiadać matkę i ojca. Z wielu istotnych funkcji instytucji małżeństwa najważniejszą jest regulacja zachowań heteroseksualnych, uporządkowanie związanej z nim prokreacji oraz zapewnienie stabilnej struktury rodzinnej, w której dzieci będą wychowywane, kształcone i socjalizowane. To nadaje sens normom trwałości wyłączności i monogamii.</p> <p>Równość – porównaj uwagi nr 14 i 15.</p>
<p><i>Albo Marta i Ania – od kilkunastu lat żyją razem, spłacają wspólny kredyt, wychowują syna jednej z nich z poprzedniego związku. Takich rodzin w Polsce jest naprawdę wiele. Pracują, płacą tu podatki. Wszyscy od lewa do prawa też znamy takie rodziny. Dla sąsiadów, rodziny i przyjaciół oczywiście Marta i Ania są parą, ale dla państwa w najważniejszych momentach wciąż pozostają obcymi ludźmi. Kiedy Marta trafi do szpitala nieprzytomna po wypadku, Ania może zostać odesłana spod drzwi oddziału z kwitkiem, bo formalnie nie jest członkiem rodziny. Gdy lekarz wyjdzie na</i></p>	<p>33. To, że ktoś „pracuje i płaci podatki” nie jest powodem, dla którego można domagać się tworzenia nowej instytucji prawnej i przywilejów małżeńskich (które przecież nie zostały ustanowione jako „nagrodą za płacenie podatków” ale ze względu na społeczną rolę małżeństwa).</p> <p>„Takich rodzin w Polsce jest naprawdę wiele.” Sprawdźmy. Zgodnie z dołączoną do projektu oceną skutków regulacji, „osób mieszkających w Polsce, pozostających w związkach nieformalnych i wspólnie</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>korytarz, będzie mógł szukać prawdziwych krewnych albo prawdziwej rodziny. Gdyby Marta zmarła, Ania, mimo że przez lata wspólnie budowały swój dorobek, zapłaci wysoki podatek od spadku, tak jakby była daleką znajomą, a nie partnerką, z którą Marta dzieliła życie.</i></p>	<p>zamieszkujących, tej samej płci" jest zaledwie 162 tys. To oznacza 81 tys. par. Spośród nich zaledwie kilka procent wychowuje dziecko. Gdyby nawet było ich 9 proc, jak twierdzą grupy LGBT to mielibyśmy zaledwie 7.290 takich par (!). To mniej niż 0,07 proc. wszystkich gospodarstw w Polsce. Jak zatem można na poważnie pisać, że jest to „naprawdę wiele”? Okazuje się, że takie zdania jak „Wszyscy od lewa do prawa też znamy takie rodziny” nie są niczym więcej jak pustą figurą językową, która w miejsce danych wstawia anegdotę i emocję.</p> <p>Niezależnie zaś od marginalnej liczebności tej grupki, nazwanie takiego gospodarstwa domowego rodziną byłoby usankcjonowaniem kłamstwa w sferze publicznej. Do tego przyznaniem pierwszeństwa uczuciom i preferencjom osób dorosłych nad prawem dziecka do mamy i taty. W każdym razie, bezspornym pozostaje, że ogromna większość z tej (w sumie wciąż niewielkiej) grupy jaką są relacje jednopłciowe to pary bez dzieci. Skoro więc mówimy o zjawisku, którego trzon stanowią pary bezdzietne, uczciwiej będzie sięgnąć po przykład bardziej typowy niż historia Marty i Ani. Wyobraźmy sobie Kamila i Krzysztofa. Zawierają umowę o wspólnym pożyciu. Rozdzielność majątkowa. Brak obowiązku alimentacyjnego. Możliwość jednostronnego rozwiązania umowy. Krótki termin na opuszczenie mieszkania. Brak wymogu wierności pozwalający od czasu do czasu zażyć przygody. Jeśli któryś z nich popadnie w niedostatek – nie może żądać od drugiego środków utrzymania. Jednym słowem: kontrakt dwóch w pełni autonomicznych singli. A jednocześnie – preferencje podatkowe, dostęp do określonych świadczeń, status „rodziny” w oczach państwa i oficjalna afirmacja ich stylu życia. Żadnych realnych obowiązków, za to pełny</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>zestaw benefitów finansowanych przez społeczeństwo.</p> <p>Skoro oni mieliby otrzymywać takie benefity, to co ze wspólnotami oparte na <i>prawdziwej</i> współzależności? Gdy jedno z rodzeństwa otacza pieczę brata lub siostrę niesprawnych fizycznie lub intelektualnie, gdy dorosłe dziecko opiekujące się rodzicem lub gdy krewny opiekuje się osobą niepełnosprawną. Wyobraźmy sobie Sylwię i Monikę. Dwie siostry po pięćdziesiątce. Żadna z nich nie założyła rodziny. Od lat mieszkają razem. Sylwia zrezygnowała z części pracy zawodowej, by opiekować się chorującą Moniką. Wspólnie prowadzą dom, dzielą koszty, planują przyszłość. Ich relacja opiera się na lojalności, codziennej trosce i realnej zależności. Ich relacja – podobnie jak związek jedнопłciowy – z definicji nie prowadzi do poczęcia dzieci. Sylwia i Monika mogą zapytać: dlaczego my jesteśmy traktowane inaczej? Dlaczego ich relacja oparta na wieloletniej opiece, ekonomicznej współzależności i faktycznej solidarności ma być pozbawiona uprawnień przyznawanych związkom jedнопłciowym, skoro jedyna dzieląca ich różnica – seksualny charakter relacji – nie ma w przypadku par jedнопłciowych żadnej doniosłości społecznej. Innymi słowy, sama aktywność seksualna <i>jako taka</i> – choć może mieć duże znaczenie dla partnerów – nie jest dla społeczeństwa i państwa ważniejsza niż wspomniane wcześniej przypadki otaczania opieką osób najbliższych.</p> <p>Potencjalne „odesłanie spod drzwi oddziału” nie byłoby wynikiem braku odpowiednich przepisów – te już istnieją – ale ich niezastosowania. Nie trzeba nowej instytucji, wystarczy poprawa praktyki stosowania istniejących regulacji.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Nasza ustawa mówi im wreszcie: państwo widzi wasz związek i daje wam narzędzia, byście się chroniły i wspierały nawzajem.</i></p>	<p>34. Skutki tej ustawy nie są skierowane wyłącznie do jednej, wąskiej grupy, do której retorycznie się odwołuje. Każda zmiana w prawie rodzinnym ma charakter normotwórczy – wysyła sygnał do całego społeczeństwa, kształtuje oczekiwania młodych ludzi wobec związków, wpływa na to, co uznaje się za standard. Dlatego ta ustawa mówi nie tylko im ale mówi wszystkim: najważniejsza jest autonomia, niezależność, indywidualny interes, łatwość wyjścia z relacji i zrzucenia z siebie odpowiedzialności. Tym samym wprowadza formę związku opartą na wzajemnej nieufności. Wprowadza do sfery prawa rodzinnego logikę obcą jego tradycji – logikę transakcji. Negocjowanie warunków, kalkulacja ryzyka, optymalizacja zobowiązań, możliwość jednostronnego rozwiązania. To język i mentalność obrotu gospodarczego, nie wspólnoty opartej na domniemaniu trwałości i solidarności.</p> <p>Zamiast standardu odpowiedzialności wpisanego w samą konstrukcję związku, dostajemy katalog opcji do wyboru. Tym samym to, co przez lata przedstawiano jako „niezbędne minimum”, „kwestię godności” czy „elementarną potrzebę”, okazuje się w projekcie w pełni opcjonalne. Majątek – do wyboru, alimentacja – do wyłączenia, dziedziczenie – według uznania. Rozwiązanie umowy – nawet jednostronne. Skoro wszystko jest przedmiotem swobodnej decyzji, trudno utrzymywać, że chodzi o fundamentalne prawa.</p>
<p><i>Dzięki umowie o wspólnym pożyciu Ania będzie dla Marty osobą najbliższą, będzie miała prawo do informacji medycznej, decydowania w nagłych sytuacjach, korzystania ze wspólnego mieszkania, do renty rodzinnej i odszkodowań po śmierci partnerki,</i></p>	<p>35. Prawo do informacji medycznej, decydowanie w nagłych sytuacjach, korzystanie ze wspólnego mieszkania, odszkodowanie po śmierci partnerki – to wszystko mogą mieć już dziś, bez zmiany przepisów.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>a także do zwolnienia z podatku od spadków i darowizn.</i></p>	<p>Natomiast dzięki umowie o wspólnym pożyciu Ania i Marta oraz Kamil i Krzysztof tylko ze względu na seksualny charakter ich relacji otrzymaliby przywileje jakich nie mają Sylwia i Monika.</p>
<p><i>To jest, proszę państwa, różnica między samotnością i lękiem o przyszłość a poczuciem bezpieczeństwa w tym najtrudniejszym momencie, bezpieczeństwa, które powinno gwarantować państwo opiekuńcze, państwo troski, państwo, które wszystkich swoich obywateli traktuje równo, szczególnie tych płacących podatki. Takie jest, proszę państwa, także silne państwo.</i></p>	<p>36. To jest, proszę państwa, odwrócenie przyczyny i skutku. W krajach, które konsekwentnie osłabiały instytucjonalny fundament małżeństwa i rozluźniały normę trwałości związku, obserwujemy równoległe gwałtowny wzrost samotności, atomizację życia społecznego i poczucie niepewności. Im słabsze więzi rodzinne, tym <i>większy</i> lęk o przyszłość. Bez stabilnych relacji jednostka zostaje sama wobec rynku pracy, kryzysów zdrowotnych i starości.</p> <p>Silne państwo nie polega na zastępowaniu trwałych więzi systemem świadczeń. Polega na wzmacnianiu struktur, które naturalnie dają oparcie – rodziny opartej na zobowiązaniu i wzajemnej odpowiedzialności. Państwo, które promuje model kruchych, łatwych do rozwiązania relacji to państwo, które utrwała samotność, wykorzenia obywateli z trwałych wspólnot, osłabia kulturę zobowiązania i w efekcie pozostawia ludzi bardziej zależnych od instytucji publicznych, a mniej od siebie nawzajem.</p>
<p><i>Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Przybyszewska i inni przeciwko Polsce jasno stwierdził, że brak jakiegokolwiek formy uznania i ochrony prawnej związków jednopłciowych narusza art. 8 konwencji, czyli prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, i że Polska ma obowiązek stworzyć konkretne ramy prawne dla tych par.</i></p>	<p>37. Sędziowie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, stosując doktrynę „żyjącego instrumentu”, dokonują coraz bardziej ekspansywnej i dynamicznej interpretacji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, coraz bardziej odbiegając od jej oryginalnego tekstu i intencji twórców. Państwa-sygnatariusze ratyfikując Konwencję zgodziły się na określone, ograniczone zobowiązania, a nie na – dyktowaną</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<p>aktywizmem sędziów i uzurpowaniem sobie przez nich roli ustawodawcy – niczym nieograniczoną ewolucję treści traktatu bez wyraźnej zgody państw. To jeden z powodów dość niskiego, wynoszącego średnio 49 proc. wskaźnika wykonywalności „wiodących” (czyli wymagających zmiany przepisów prawa) wyroków ETPCz. Wskaźnik ten wynosi dla Polski 56 proc. a, przykładowo dla Niemiec 43 proc., dla Danii 60 proc. dla Włoch 63 proc. W 2023 r. było w sumie około 1.300 takich, czekających na wykonanie, wyroków Trybunału⁵⁵.</p>
<p><i>Nasz projekt jest odpowiedzią na ten obowiązek, ale przede wszystkim jest jednak odpowiedzią na ludzkie historie, radości, smutki i wiąże się z konstytucyjną zasadą równego traktowania.</i></p>	<p>38. Co do ETPCz: patrz uwaga powyższa. Co do „ludzkich historii”: każdy projekt można uzasadnić anegdotą. Tyle że dobre prawo nie powstaje z anegdot, lecz z analizy systemowych skutków. Anegdota Ewy i Piotra (oraz Marty i Ani) służy tu jako substytut argumentu – pozwala uniknąć rozmowy o tym, jakie skutki dla całego społeczeństwa przyniesie ta zmiana:</p> <p>por. uwagi nr 16, 25, 29, 36.</p> <p>W odpowiedzi można przytoczyć historie Anny i Tomka (uwaga nr 26), Sylwii i Moniki (uwaga nr 33), Oli i Bartka (uwaga nr 47) czy Kasi i Pawła (uwaga nr 47).</p> <p>Co do konstytucyjnej zasady równego traktowania: to powtórzenie tezy obalanej już w uwagach nr 14 i 15.</p>
<p><i>Jest także dowodem na to, że pomimo różnic w koalicji 15 października współpracujemy i szukamy porozumienia nie dla własnego dobra, ale dla dobra obywateli. Moim marzeniem, i nigdy tego nie ukrywałam, jest wprowadzenie równości małżeńskiej albo ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, ale dzisiaj mówimy o tym, co jest możliwe tu i teraz, o tym, co może dać</i></p>	<p>39. Jednoznaczne zdemaskowanie narracji o kompromisie. Kompromis zakłada zatrzymanie się w pół drogi i uznanie, że osiągnięto równowagę. Tymczasem tutaj wyraźnie sygnalizuje się, że to dopiero początek procesu. W logice stopniowych zmian pierwszy krok ma znaczenie przełomowe – po jego wykonaniu łatwiej</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>obywatelom i obywatelkom, którzy najbardziej tego potrzebują, realną ochronę, zamiast nabijać sobie punkty polityczne dalszym biciem piany.</i></p>	<p>argumentować za kolejnymi, powołując się na zasadę konsekwencji i równości. Por. uwaga nr 7</p>
<p><i>Ten projekt nie jest rewolucją obyczajową ani zamachem na małżeństwo, jak pewnie zaraz usłyszycie, lecz wypełnieniem zobowiązań, które nakłada na nas, rządzących polska Konstytucja.</i></p>	<p>40. Sformułowanie „nie jest rewolucją ani zamachem na małżeństwo, jak pewnie zaraz usłyszycie” to klasyczny zabieg prewencyjnego zdeprecjonowania zarzutu: uprzedzić go, zanim padnie, i z góry obsadzić w roli przewidywalnej, niepoważnej krytyki.</p> <p>Sprawdźmy więc, czy zarzut jest bezpodstawny – zestawiając go z treścią projektu. Projekt:</p> <ul style="list-style-type: none"> • tworzy drugą, równoległą wobec małżeństwa instytucję sformalizowanego związku dwóch dorosłych osób, rejestrowaną w urzędzie stanu cywilnego, • rozszerza definicję rodziny poza konstytucyjnie chroniony związek kobiety i mężczyzny, • przyznaje małżeńskie przywileje — podatkowe, socjalne, ubezpieczeniowe — relacjom, które nie przyjmują małżeńskich obowiązków (wierności, wspólnego pożycia, ustawowej wspólności majątkowej, alimentacji, trwałości), • rezygnuje z domniemania trwałości związku, dopuszczając jednostronne rozwiązanie umowy notarialnym oświadczeniem woli, • wprowadza do prawa rodzinnego logikę kontraktu i swobodnej optymalizacji zobowiązań, • nowelizuje 238 ustaw, • uruchamia mechanizm dalszych rozszczeń w imię konsekwencji i równości (por. uwagi nr 7 i 39),

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
	<ul style="list-style-type: none"> zmienia kulturowy komunikat państwa o tym, czym jest rodzina, trwałość więzi i odpowiedzialność. <p>Czy to jest rewolucja i zamach na małżeństwo? Każdy może sam ocenić — ale jeśli to nie jest zasadnicza ingerencja w jego wyjątkowy status, to co nią jest?</p>
<p><i>Jej art. 1 mówi o tym, że Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Jest art. 5 mówi, że Rzeczpospolita zapewnia prawa i wolności człowieka oraz bezpieczeństwo swoich obywateli. Jest w końcu art. 32, który zabrania dyskryminowania kogokolwiek w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.</i></p>	<p>41. Art. 1 („Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”) w żaden sposób nie oznacza wymóg podnoszenia kolejnych relacji prywatnych do rangi instytucji rodzinnej. Tego rodzaju akrobacje dokonywane na tym przepisie ilustrują jedynie uleganie pokusie „posłużenia się jego [art. 1] etykietą (...) dla kamuflowania nim egoistycznych celów grupowych”⁵⁶</p> <p>Tymczasem pojęcie „dobra wspólnego” ma bardzo konkretną, sięgającą starożytności, historię filozoficzną i prawną. Niezależnie od tego czy sięgniemy do Arystotelesa, św Tomasza z Akwinu, tradycji republikańskiej czy współczesnej myśli konstytucyjnej, wszędzie znajdziemy podkreślenie, że jest to dobro odnoszące się do ładu instytucjonalnego i moralnego, który służy trwałości i rozwojowi całej wspólnoty politycznej. Jest więc wartością nadrzędna wobec interesów partykularnych.</p> <p>Przywoływanie art. 5 i art. 32 Konstytucji trudno nazwać inaczej jak manipulacją.</p> <p>Co do równości – zobacz uwagi nr 14 i 15.</p> <p>Co do bezpieczeństwa – zobacz uwagi nr 10 i 12.</p>
<p><i>Przed nami kilkanaście tygodni prac w tej Izbie nad tym, by wyczekiwana od 23 lat ustawa była jak najlepsza, by zabezpieczała najważniejsze potrzeby osób w związkach nieformalnych.</i></p>	<p>42. Jeśli te 23 lata czegoś projektodawcę nauczyły, to kunktatorstwa: projekt skierowano do Sejmu dzień przed „Sylwestrem”, pierwsze czytanie połączono z debatą nad programem SAFE.</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>Pamiętajcie o tym, że będzie na nas patrzyła cała Polska, a także Europa. Każde wasze słowo i podniesienie ręki przejdą do historii. Zastanówcie się, po której stronie chcecie być.</i></p>	<p>43. Nie mogło zabraknąć wyrazu głębokiego zakompleksienia i postkolonialnej niższości. Polski Sejm ma być sceną, na której trzeba się „dobrze zaprezentować” przed zagraniczną widownią. W tym jednym fragmencie wraca echo najgorszych czasów: rozbiorów, gdy los polskich ustaw uchwalano pod okiem ambasadorów obcych mocarstw, a posłowie musieli się zastanawiać, czy ich głos przypadnie do gustu Petersburgowi, Berlinowi czy Wiedniowi. W państwie suwerennym punktem odniesienia jest Konstytucja i dobro wspólne własnych obywateli, nie obawa przed oceną z zagranicy.</p>
<p><i>Nie byłoby nas dziś tutaj, gdyby nie pokolenia odważnych osób LGBT, które od ponad dwóch dekad walczą o widzialność i bezpieczeństwo swoich rodzin. Aniu, Gosiu, Mirko, Jacku, Marto, Tomku, Kubo i Ewo, dziękuję wam za lata ciężkiej pracy, za waszą odwagę i za to, że nie odpuszczacie.</i></p>	<p>44. Nie byłoby nas dziś tutaj, gdyby nie pokolenia ideologów, którzy od dekad konsekwentnie podważali instytucję małżeństwa przedstawiając ją jako bastion opresji i zniewolenia. Gdyby nie rewolucja seksualna radykalnie odrzucająca ideały trwałości, wierności i monogamii na rzecz swobody, „autonomii” i „niezależności”. Gdyby nie zmiana strategii organizacji LGBT, które kierując się zasadami „bezwstydnej propagandy” przyjęły język sloganów o „miłości, równości i godności”. I gdyby niektóre spośród osób o skłonnościach homoseksualnych nie dały się uwieść tej narracji, internalizując przekonanie, że ich godność i bezpieczeństwo zależy od prawnego upodobnienia relacji jednopłciowych do małżeństwa.</p> <p>Por. uwaga nr 22.</p>
<p><i>Wysoki Sejmie! Dziś możemy powiedzieć osobom żyjącym w związkach jednopłciowych: państwo wreszcie was widzi, uznaje waszą rodzinę i daje wam realną ochronę prawną w szpitalu, w urzędzie, w zakładzie ubezpieczeń, w sądzie, w przypadku dziedziczenia</i></p>	<p>45. Trudno rozstrzygnąć, czy najlepszym określeniem stosowanego tu zabiegu jest „powtarzanie jak mantrę”, hipnotyzowanie, „powtarzanie do znudzenia”, czy po prostu metoda zdartej płyty. A może wiara w to, że</p>

Wystąpienie Minister K. Kotuli	Komentarz
<p><i>mieszkania, które wspólnie splotaliście. Możemy też powiedzieć setkom tysięcy par różnopłciowych, które z różnych przyczyn nie zawarły małżeństwa, że ich wkład w wychowanie dzieci, w pracę opiekuńczą, w budowanie wspólnego domu będzie traktowany z taką samą powagą jak dotąd wkład małżonków.</i></p>	<p>kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą. Nie staje się.</p>
<p><i>Proszę Wysoki Sejm o skierowanie projektu ustawy o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu do dalszych prac w komisjach. To jest ustawa o godności, równości, bezpieczeństwie i o tym, by nikt, kto w Polsce kocha i bierze odpowiedzialność za drugiego człowieka, nie był już dla tej drugiej osoby człowiekiem obcym, a dla własnego państwa nikim. Dziękuję bardzo.</i></p>	<p>46. To jest ustawa, o nierówności, o niestabilności i egoizmie i o tym, by każdy kto w Polsce deklaruje miłość romantyczną, ale nie chce brać odpowiedzialności za drugiego człowieka („niech żyje wolność, wolność i swoboda!”) mógł otrzymać przywileje małżeńskie i oficjalną aprobatę od państwa dla swoich wyborów.</p>

Przypisy

- [1] Wyrażone wprost w uzasadnieniu do projektu ustawy o związku partnerskim z 2018 r. Poselski projekt ustawy o związku partnerskim wniesiony przez grupę posłów z klubu Nowoczesna 24.04.2018 r. W uzasadnieniu wskazywano: „Projektodawca ma świadomość, iż w zakresie regulacji związków jednopłciowych, wprowadzane przepisy nie są finalnym aktem prawnym”. Za taki akt uznaje się dopiero „wprowadzenie w Polsce równości małżeńskiej, a więc możliwości zawarcia małżeństwa zarówno przez pary różnopłciowe, jak i jednopłciowe”. wyrażane otwarcie w debacie publicznej. Por. m.in. stanowisko Stowarzyszenia Amnesty International, przedłożone w konsultacjach do projektu ustawy z druku 1457 (ankieta nr 40473) stwierdzające, iż wprowadzenie związków partnerskich „w dalszym ciągu nie zapewnia pełnej ochrony prawnej parom jednopłciowym” oraz podnoszące iż „konieczna jest reinterpretacja małżeństwa”.
- [2] Stowarzyszenie „Miłość Nie Wyklucza”, Projekt ustawy z 14.02.2016 r. o równości małżeńskiej. Projekt przewiduje m.in. nadanie następującego brzmienia art. 1 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego: „Małżeństwo zostaje zawarte, gdy dwie jednocześnie obecne osoby różnej lub tej samej płci złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenia, że wstępują ze sobą w związek małżeński”.
- [3] Zob. dokładne dane w: R. Dorosiński, W obronie małżeństwa. Odpowiedź na uderzenie w fundament cywilizacji, 2025.
- [4] W 2016 r. Polskie Towarzystwo Seksuologiczne stwierdziło w swoim oficjalnym stanowisku, że „osoby homoseksualne stanowią 5 proc. populacji”, za: W. Ferfecki, Ile osób LGBT+ jest w Polsce? Dane mogą zaskoczyć, „Rzeczpospolita”, 18.12.2024.
- [5] M. Winiewski, M. Świder, Sytuacja społeczna osób LGBTA w Polsce. Raport za lata 2019–2020, Warszawa 2021. Tekst dostępny online: https://kph.org.pl/wp-content/uploads/2021/12/Rapot_Duzy_Digital-1.pdf. Ten dokument przywoływany jest zarówno w

uzasadnieniu do projektu ustawy o związkach partnerskich z 2025 r. jak i w uzasadnieniu do opiniowanego tu projektu ustawy wiodącej.

- [6] Tamże.
- [7] OSR do ustawy wprowadzającej, s. 11.
- [8] Art. 5. Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.
- [9] P. Sarnecki [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom I, wyd. II, red. L. Garlicki, M. Zubik, Warszawa 2016, art. 5. „Zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom» wymaga wąskiej interpretacji, albowiem powinno być jedynie pewną reakcją, choć także o charakterze profilaktycznym na rzeczywiste lub potencjalne (ale realne), zagrożenia i zamachy. Zagrożenie «bezpieczeństwa obywateli» jest jedną z konstytucyjnie określonych podstaw wprowadzenia stanu wyjątkowego.” Tamże.
- [10] Podczas plenarnego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w lutym 1997 r. mówiono o konieczności „wyraźnego zapisania, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny i dopiero jako taki związek staje się on wartością konstytucyjną. Uniemożliwiłoby to wprowadzenie do prawa boczną furtką albo wprost możliwości zawierania związków między osobami, które wykazują się naturalnymi przeszkodami do zawarcia małżeństwa, czyli dwiema kobietami czy dwoma mężczyznami”, Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, 27.02.1997, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=zn3&dzien=4&wyp=024&kad=2>
- [11] Opinia Sądu Najwyższego z 4 sierpnia 2011 r. do projektu ustawy o umowie związku partnerskiego (druk 4418 Sejmu VI kadencji), [https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D04003AF581A7633C12578EE0028B6BB/\\$file/4418-001.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D04003AF581A7633C12578EE0028B6BB/$file/4418-001.pdf)
- [12] M.in. w Opinia o projekcie ustawy „o umowie związku partnerskiego” przedstawionym przez klub parlamentarny „Platforma Obywatelska”, BSA I-021-345/12, <https://sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/druk.xsp?documentId=313EBB097F909446C1257AA8004A5EF0>
- [13] Pismo z 26 stycznia 2026 r., sygn. BSA II.021.2.2026.
- [14] Jak stwierdził Sąd Najwyższy, „nie zawsze (...) odmienne potraktowanie stanowi o braku równości i o dyskryminacji. Ocena owego zróżnicowania sytuacji podmiotów zawsze wynika z ustalenia, czy zróżnicowaniu temu można przypisać uzasadniony charakter” Wyrok SN z dnia 5 maja 2010 r., sygn. I PK 201/09. Z kolei Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu twierdzi, że „zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest tożsamy z zakazem różnicowania sytuacji podmiotów prawa. Jest to natomiast zakaz nieuzasadnionego, różnego kształtowania sytuacji podobnych podmiotów prawa, w procesie stanowienia oraz stosowania prawa” Wyrok TK z 15.07.2010, sygn. K 63/07. (podkreślenie moje)
- [15] A. Cherlin, The Deinstitutionalization of American Marriage, *Journal of Marriage and Family* 66(4), 2004; A. Cherlin, *Labor’s Love Lost: The Rise and Fall of the Working-Class Family in America*, 2014.
- [16] Opinia Sądu Najwyższego z 4 sierpnia 2011 r. do projektu ustawy o umowie związku partnerskiego (druk 4418 Sejmu VI kadencji), [https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D04003AF581A7633C12578EE0028B6BB/\\$file/4418-001.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/D04003AF581A7633C12578EE0028B6BB/$file/4418-001.pdf)
- [17] wyrokiem z 6 grudnia 2007 r. (sygn. akt IV CSK 301/07)
- [18] Św. Ambroży z Mediolanu, *De dignitate conditionis humanae*, PL 17, 1105–1108.
- [19] „Poznaj swoją godność, chrześcijaninie. Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury, porzuć więc wyrodne obyczaje dawnego upodlenia i już do nich nie powracaj” Św. Leon I Wielki, *Kazanie I o Narodzeniu Pańskim*.
- [20] „Jeśli zastanowimy się nad szlachetnością i godnością ludzkiej natury, dostrzeżemy, jak niegodne jest pogrążanie się w luksusie i prowadzenie wystawnego, miękkiego życia, a jak godne szacunku — życie skromne, surowe, umiarkowane i trzeźwe.” Cynceron, *De Officiis*, w: Cynceron, *Pisma filozoficzne*, t. 2 O państwie, O prawach, O powinnościach, O cnotach, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1960.

- [21] To znaczenie pojawiło się po raz pierwszy u rzymskich stoików. Na temat terminu dignitas humana – zob. Ciceron, Pisma filozoficzne, t. 2 O państwie, O prawach, O powinnościach, O cnotach, dz. cyt.
- [22] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., sygn. II CSK 431/10.
- [23] Za: R. Dorosiński, W obronie małżeństwa, dz. cyt.
- [24] Artykuł 31 ust. 2 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1287, z późn. zm.) stanowi: „Lekarz może udzielić informacji, o której mowa w ust. 1, innym osobom za zgodą pacjenta lub jego przedstawiciela ustawowego”. Wspominany ust. 1 brzmi: „Lekarz ma obowiązek udzielać pacjentowi lub jego ustawowemu przedstawicielowi przystępnej informacji o jego stanie zdrowia, rozpoznaniu, proponowanych oraz możliwych metodach diagnostycznych, leczniczych, dających się przewidzieć następstwach ich zastosowania albo zaniechania, wynikach leczenia oraz rokowaniu”.
- [25] Artykuł 26 ust. 1 ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 581) przewiduje, że: „Podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych udostępnia dokumentację medyczną pacjentowi lub jego przedstawicielowi ustawowemu, bądź osobie upoważnionej przez pacjenta”.
- [26] Artykuł 26 ust. 2 tej samej ustawy: „Po śmierci pacjenta dokumentacja medyczna jest udostępniana osobie upoważnionej przez pacjenta za życia lub osobie, która w chwili zgonu pacjenta była jego przedstawicielem ustawowym. Dokumentacja medyczna jest udostępniana także osobie bliskiej, chyba że udostępnieniu sprzeciwi się inna osoba bliska lub sprzeciwił się temu pacjent za życia, z zastrzeżeniem ust. 2a i 2b”. Sformułowanie „osoba bliska” zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 2 tej ustawy oznacza: „małżonka, krewnego do drugiego stopnia lub powinowatego do drugiego stopnia w linii prostej, przedstawiciela ustawowego, osobę pozostającą we wspólnym pożyciu lub osobę wskazaną przez pacjenta”.
- [27] Artykuł 7b ust. 1 ustawy z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 302): „Dostęp do IKP następuje za pośrednictwem systemu, o którym mowa w art. 7 ust. 1, po uwierzytelnieniu usługobiorcy, jego przedstawiciela ustawowego lub osoby przez niego upoważnionej”.
- [28] Artykuł 959-967 KC. Podnosi się niekiedy, że testament nie wyczerpuje oczekiwań związków jednopłciowych, ponieważ instytucja zachowku (art. 991 KC) gwarantuje osobom niepowołanym w testamentie połowę tego, co przypadłoby im, gdyby testamentu nie sporządzono. Jednak instytucja zachowku jest instytucją uniwersalną obowiązującą w takim samym stopniu wszystkich spadkodawców. Nawet więc uwzględniając konieczność przekazania zachowku, poprzez sporządzenie testamentu można przekazać partnerowi większą część majątku niż zazwyczaj zostawiają sobie małżonkowie (najczęstszym tytułem powołania do spadku jest bowiem ustawa).
- [29] Na podstawie art. 98 KC w zw. z art. 300 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 277, z późn. zm., dalej: KP), pracownik może upoważnić do odbioru wynagrodzenia inną osobę, udzielając jej w tym celu pełnomocnictwa.
- [30] Artykuł 37 ust. 2 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 366). Zgodnie z tym przepisem, przesyłka pocztowa może być wydana ze skutkiem doręczenia pod adresem zamieszkania adresata lub w placówce pocztowej, nie tylko samemu adresatowi, ale także m. in. pełnomocnikowi adresata upoważnionemu na podstawie pełnomocnictwa udzielonego na zasadach ogólnych lub na podstawie pełnomocnictwa pocztowego, a także osobie pełnoletniej zamieszkałej razem z adresatem (jeżeli w placówce pocztowej – po złożeniu na piśmie oświadczenia o zamieszkiwaniu razem z adresatem).
- [31] Artykuł 51 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1646, z późn. zm., dalej: Prawo bankowe): „Rachunek bankowy, z wyjątkiem rachunku rodzinnego, może być prowadzony dla kilku osób fizycznych [...] – rachunek wspólny”. Zgodnie zaś z art. 2 pkt 25 ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 611, z późn. zm.), rachunkiem płatniczym jest „rachunek prowadzony dla jednego lub większej liczby użytkowników służący do wykonywania transakcji płatniczych”.
- [32] Artykuł 831 § 1 KC: „Ubezpieczający może wskazać jedną lub więcej osób uprawnionych do otrzymania sumy ubezpieczenia w razie śmierci osoby ubezpieczonej [...]” oraz art. 832 § 2 a contrario KC: „Jeżeli

w chwili śmierci ubezpieczonego nie ma osoby uprawnionej do otrzymania sumy ubezpieczenia, suma ta przypada najbliższej rodzinie ubezpieczonego w kolejności ustalonej w ogólnych warunkach ubezpieczenia, chyba że umówiono się inaczej”.

- [33] Artykuł 446 § 2 zd. 2 KC: „Takiej samej renty mogą żądać inne osoby bliskie, którym zmarły dobrowolnie i stale dostarczał środków utrzymania, jeżeli z okoliczności wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego”.
- [34] Artykuł 185 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 46, dalej: KPK): „Można zwolnić od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytania osobę pozostającą z oskarżonym w szczególnie bliskim stosunku osobistym, jeżeli osoba taka wnosi o zwolnienie”. SN uznał nawet, że do takiego zwolnienia może dojść na podstawie przepisu o wspólnym pożyciu.
- [35] Artykuł 69 ust. 1 Prawa bankowego w zw. z art. 366 KC. Przepisy nie wymagają, by osoby zaciągające kredyt były małżeństwem.
- [36] Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 576, z późn. zm.), prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej (pozostały małżonek(ka), krewni zstępni, wstępni i boczni, powinowaci) oraz osoba, która do tego dobrowolnie się zobowiąże. Możliwym byłoby zastanowienie się czy przepisu tego nie uzupełnić o wskazanie, iż nie określa on katalogu osób uprawnionych do pochówku zwłok w taki sposób, który wskazuje na pierwszeństwo jednej osoby przed inną. Do tego nie potrzebne jest jednak wprowadzanie statusu osoby najbliższej.
- [37] Artykuł 78 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1631, z późn. zm.): „Zasiłek pogrzebowy przysługuje osobie, która pokryła koszty pogrzebu”.
- [38] Artykuł 138b § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 111, z późn. zm.): „Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych”. Artykuł 138d § 1: „Pełnomocnictwo ogólne upoważnia do działania we wszystkich sprawach podatkowych oraz w innych sprawach należących do właściwości organów podatkowych”.
- [39] Pełnomocnictwo PEL, aktualizacja formularza: 29 maja 2025 r., <https://www.zus.pl/-/pelnomocnictwo-zus-pel> (dostęp: 13.10.2025).
- [40] Artykuł 691 § 1 i § 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 1071, z późn. zm., dalej: KC): „§ 1. W razie śmierci najemcy lokalu mieszkalnego w stosunek najmu lokalu wstępują: [...] osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą. § 2. Osoby wymienione w § 1 wstępują w stosunek najmu lokalu mieszkalnego, jeżeli stale zamieszkiwały z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci”.
- [41] Artykuł 115 § 11 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r. poz. 383, dalej: KK): „Osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu”. Zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2016 r. (sygn. akt I KZP 20/15), „odmienność płci osób pozostających w takiej relacji nie jest warunkiem uznania ich za pozostających we wspólnym pożyciu w rozumieniu art. 115 § 11 k.k.”.
- [42] Artykuł 46 § 2 KK: „Jeżeli orzeczenie obowiązku określonego w § 1 jest znacznie utrudnione, sąd może orzec zamiast tego obowiązku nawiązkę w wysokości do 200 000 złotych na rzecz pokrzywdzonego, a w razie jego śmierci w wyniku popełnionego przez skazanego przestępstwa nawiązkę na rzecz osoby najbliższej, której sytuacja życiowa wskutek śmierci pokrzywdzonego uległa znacznemu pogorszeniu. W razie gdy ustalono więcej niż jedną taką osobę, nawiązki orzeka się na rzecz każdej z nich” i art. 47 § 3 KK.
- [43] Artykuł 236 § 2 KK.
- [44] Artykuł 239 § 2 KK.
- [45] Artykuł 240 § 3 KK.

- [46]** Artykuł 560 § 1 KPK: „Prośbę o ułaskawienie skazanego może wnieść on sam, osoba uprawniona do składania na jego korzyść środków odwoławczych, krewni w linii prostej, przysposabiający lub przysposobiony, rodzeństwo, małżonek i osoba pozostająca ze skazanym we wspólnym pożyciu”.
- [47]** Przykładowo, kluczowy dla ukształtowania ideologii ruchu wyzwolenia gejów manifest Refugees from Amerika: A Gay Manifesto z 1970 roku stwierdza: „Tradycyjne małżeństwo to zgniła, opresyjna instytucja. (...) Małżeństwo to kontrakt, który dusi obie strony, zaprzecza ich potrzebom i stawia przed nimi niemożliwe do spełnienia wymagania” C. Witmann, Refugees from Amerika: A Gay Manifesto, www.historyisaweapon.com/defcon1/wittmanmanifesto.html
- [48]** W tym takich jak: Michel Foucault, Jacques Derrida, Jean-François Lyotard, Richard Rorty, a także Jacques Lacan, Stanley Fish, Catharine MacKinnon, Andreas Huyssen, Frank Lentricchia.
- [49]** M. Kirk, H. Madsen, After the Ball: How America Will Conquer its Fear and Hatred of Gays in the 90s, New York 1989.
- [50]** P. Ettelbrick, Since When Is Marriage a Path to Liberation?, „OUT/LOOK National Gay and Lesbian Quarterly” 1989, no. 6.
- [52]** OSR projektu z druku 2111, s. 14
- [53]** OSR projektu z druku 2111, s. 17
- [54]** OSR projektu z druku 2111, s. 13
- [55]** Dane za European Implementation Network, zamieszczone pod adresem <https://www.einnetwork.org/countries-overview>.
- [56]** M. Zubik, W. Sokolewicz [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom I, wyd. II, red. L. Garlicki, Warszawa 2016, art. 1.
- [57]** OSR projektu z druku 2111, s. 14
- [58]** OSR projektu z druku 2111, s. 17
- [59]** OSR projektu z druku 2111, s. 13